Rok X^ty. ✝ Nr. 39.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela siedmnasta po Zielonych Swiątkach,* dnia 27. Września 1846.

Religia.

Obraz gospodyni domu, matki i żony.
(Dokończenie.)

Przyzwyczajać dzieci do ochoczego posłuszeństwa, do potulności i uprzejmego znoszenia się z innemi; wpajać roztropną ostrożność w niewdawaniu się do cudzych interessów, oduczać brzydkiéj ciekawości, tak obmierzłéj w każdym, i do tylu zmartwień dającéj okazyą nierozsądnéj gadatliwości, zachęcać do grzeczności, uczynności, szczególniéj do litowania się nad nieszczęśliwymi, przejmować ich serce pragnieniem owéj najwyższéj nadgrody, z świadectwa własnego sumienia pochodzącéj, i toż stwierdzać własnym przykładem, własną rządnością w domu, porządkiem, ochędóstwem, pracowitością, zbogacać ich umysł prawdami wiary, uprzyjemniać obowiązki Chrześcianina, ułatwiać ćwiczenie się w cnotach, oto są, że tak rzekę, pensa, ciągłe a święte zatrudnienie matki, w którego dopełnieniu jest niezmordowana. Bo tylko wtedy czuje się być szczęśliwą, gdy jéj sumienie powiada: że co tylko było w jéj mocy, to wszystko czyniła dla dobra swych dzieci. Chętnie ona natęża swe siły w pracy, chętnie sobie odmawia orzeźwiającego snu, chętnie się zrzeka wesołych towarzystw, gdy widzi nadgrodę tego wszystkiego w piękném ułożeniu dzieci.

Czém jest gospodyni dla małżonka i dzieci, tém jest także dla zarządu domowego. Ona jest duszą i zagrzewającém słońcem domowém, które swoje dobroczynne promienie rozszerza na wszystkie strony. Swém uprzejmém i porządkującém zdaniem, całości ruch i kierunek nadaje. Równie służący, jak dorośli synowie i córki, z przywiązaniem i miłością słuchają jéj rozrządzeń, i z wszelką ochotą wykonywają pracę od niéj wskazaną. Jako znająca się niewiasta umie się roztropnie i oszczędnie z tém obchodzić, co mąż w pocie czoła nabył. Ma staranie o zaspokojenie każdéj potrzeby w domu, wszystko urządza przezornie, i wszystko udaje się jéj rękom pilnym. To wszystko jest nacechowane ochędóstwem, porządkiem, oszczędnością, cokolwiek dzieje się pod jéj dozorem i kierunkiem.

Czystość wszędzie okazuje się naocznie. W kuchni jest wszystko czyste i ładne. Naczynia kuchenne tak wychędożone, wszelkie sprzęty w takim porządku ułożone, że sam ich widok ukon-

towanie wzbudza; tenże sam porządek i ochędóstwo widać w śpiżarni, w sklepie, na górze, na połkach czyli policach i w izbach. Wszędzie są ślady zdatności i przezorności, umiejącéj wszystkim kierować.

I piękna natura ma dla niéj szczególne powaby. W ogrodzie umie połączyć pożytek z przyjemnością. Chętnie bawi na polu przy robotnikach, którzy jéj ujmującą przytomnością czują się być zachęconymi do ciężkiéj pracy. Rozumie się na wszystkiém, wszędzie umie zarządzić i nadać wszystkiemu dobry kierunek.

Wszędzie, gdzie się tylko okaże jéj oblicze, jest wyrazem spokojnego i wesołego umysłu. Chętnie u niéj służą tak parobcy, jak dziewki, bo się z nimi po ludzku, łagodnie obchodzi, we wszystko ich zaopatrza i regularnie wypłaca. Muszą prawda być pracowici, pilni i wierni, ale za służbę wiernie pełnioną, otrzymują zdrowy i posilny pokarm, dobrą zapłatę, a przytém miłe obejście się. Jak sama nie pozwala sobie grubiańskiego i obelżywego postępowania z służącymi i najemnikami, tak też nie cierpi, aby które z dzieci miało się po grubiańsku lub z pogardą obchodzić z nimi.

Umie zręcznie wszystkie oddziały czyli gałęzie domowego gospodarstwa podzielić między swe córki, stósownie do ich wieku i zdatności. Ma wprawdzie wzgląd na szczególniejszą chęć każdéj, ale że dobra gospodyni we wszystkiém biegła być powinna, tedy dozór gospodarstwa domowego pomiędzy córki podzielony, z czasem przemienia, dla ich ćwiczenia i wprawy we wszystkiém. I tak: jednéj powierza dozór nad kuchnią, śpiżarnią, sklepem, i dogląda, aby było ochędóstwo w kuchni, śpiżarni i w sklepie, aby potrawy były dobrze sporządzone, bielizna chowana i utrzymywana w czystości, i z tego wszystkiego rachunek utrzymuje. Drugiéj powierza dozór nad ogrodem, nad robotą przy lnie, nad przędzą, płótnem, bielnikiem i t. p. Trzeciéj oddaje dozór nad ptastwem, krowami, cielakami i t. p. Stara się obeznać je ze wszystkiemi do zarządu gospodyni należącemi zatrudnieniami, tak, aby żadna kobieca praca nie była obcą żadnéj jéj córce, żeby się na wszystkiém znały i zarządzić swego czasu umiały.

Najmiléj jest jéj zostawać wśród swoich. Nie pragnie i nie tęskni do nawiedzeń i wizyt obcych, o ukontentowanie małżonka; trudnienie się kształceniem swych dzieci, zajęcie się zarządem domowym, to są jéj najpiękniejsze i najczystsze pociechy. Jeżeli ją nawiedzą przyjaciele i znajomi, to ich przyjmie z serdeczną uprzejmością, a częstuje z szczerą otwartością. Nikt z jéj domu nie odejdzie nieujęty jéj słodyczą. Jéj szczera prostota, bez wszelkiéj przysady, jéj skromne działanie w domu, jéj niezachmurzona wesołość, przemawia do każdego nieuprzedzonego serca matki. Nikt w jéj domu nie zobaczy nic złego, lecz wszędzie żywy wyraz spokojnego i cnotliwego ułożenia. Jéj serce jest czułe na wszystko, co tylko jest dobrém; chętnie wspiera biednego, i całe jéj postępowanie i zarząd domowy okazuje jéj czułość na nieszczęście bliźniego, gdy tego mocnego jest przekonania, iżby wszelkie jéj zabiegi były daremne, gdyby miłość i religia nie były aniołami stróżami jéj domu.

Daleka jest od udawania obczytanéj, wiele wiedzącéj, oświeconéj, wątpiącéj w rozmowie, od samolubnego sobie pierwszeństwa przywłaszczania, od narzucania swojego zdania innym uporczywie; to wszystko uważa za rzeczy przesa-

dzone, nienaturalne, przechodzące zakres niewiasty, zmniejszające jéj szacunek i miłość. Jéj właściwą godnością, jéj szlachectwem, jest delikatne uczucie; jéj serce Bogu podległe, jéj niezmyślona pobożność, bezpretensyjna skromność, które ją w oczach dzieci, służących i sąsiadów, jako czcigodną wyższą istotę stawiają i szacunek wzbudzają.

Gadatliwości jest nieprzyjaciółką, bo ona często rozrywa i niweczy pokój i jedność w domu i w sąsiedztwie. A choć kiedy co złego usłyszy, szkodzącego czyjéj sławie, już tego nikt trzeci nie dowie się z jéj ust; jeżeli nie potrafi zaraz obronić, osłonić zasłoną miłości, to wiecznéem milczeniem i niepamięcią pokryje. Tylko to, co jest dobrém, co służy do zbudowania, jak może rozszerza i upowszechnia, aby tym przykładem chęć wzbudzić w drugich do naśladowania w czynieniu dobrze.

Strój powierzchowny, w oko bijący, nie ma u niéj żadnéj wartości, gdy pokrywa serce zepsute i przewrotne. Zna to dobrze, że nikt nie poważa i nie kocha niewiasty dla tego, że się strojno nosi, lecz strój dopiero wtedy podoba się, kiedy go powab i cnota niewiasty uszlachetniają. Przetoć jest nieprzyjaciółką stroju, na który tyle wydatków bywa trwonionych! tyle drogiego czasu marnotrawionym, czasu, przeznaczonego do pełnienia wyższych obowiązków. Niech będą najozdobniejsze suknie, najgustowniéj i najmodniéj zrobione, niechaj się świecą złote ozdoby, drogie kamienie i perły; to wszystko w jéj oczach nie zastąpi brakujących wyższych przymiotów umysłu i serca. Jéj ubiór więcéj jest czysty jak kosztowny; a jeżeli się do mody stósuje, to tylko dla tego, aby się nie różniła od innych, i osobliwą nie okazywała, w czém pospolicie mieści się próżność i chętka podobania się, jéj zaś serce jest wolne od tego. A to tém śmieléj czyni, że sam święty Paweł, apostół, nie to gani w niewieście, iż się tak nosi jak drugie, ale raczéj jéj nieskromność, jéj przepych i zbytek, jéj chętkę ściągnienia oczu na siebie, jéj przesadę.

Błogosławiona to niewiasta, która w tym opisie swój obraz jak w zwierciadle zobaczy!

Gospodarstwo domowe.

Ochronny środek od księgosuszy.

Z *K.*

Pewien gospodarz niemiecki radzi, aby dla ochronienia bydła od księgosuszy, szczepić tę chorobę podobnie, jak się szczepi ospę. Radzi on, aby za materyą do szczepienia użyć śliny, którą toczy bydlę na tę chorobę zdychające. I tak mówi on: szczepienie wykona się następującym sposobem: Położywszy bydlę, małym nożykiem zrobi się na wewnętrznéj stronie uda, przy wymieniu, lub częściach rodnych, gdzie skóra jest najcieńsza, nacięcie na pół cala długie, nie raniąc mięsa; podniesie się skórę w bok na cal głęboko palcem, za tę skórę wpuści się trochę uzbieranéj śliny, i żeby nie wypłynęła, przytrzyma się otwór palcem przez kilka minut; potém już można pozwolić wstać bydlęciu. Wprowadzi się je do ciepłéj obory, da mu się nie wiele, ale dobréj karmi, i poić się będzie często. W miejscu zaszczepioném we trzy lub cztery dni zrobi się zaropiały strup. Z tego to strupa zbierze się wprzód, nim on stwardnieje, ropy w piórko dla potrzeby szczepienia, i zatka się ją woskiem. Skoro po za-

szczepieniu spostrzeże się znaki choroby, tedy puści mu się krew z języka lub boku. Potrzeba prócz tego przebić szwajcą bydlęciu podgarłek, wetknąć w ten otwór korzonek białéj ciemierzycy, poprzednio w ciepłéj wodzie namoczony, tak, iżby jeden koniec korzonka, lub obadwa wystawały.

Z ośmdziesiąt jeden wołów roboczych, którym podczas panującéj zarazy zaszczepiono ją, tylko jeden wypadł. Bydlęta, na których wykonano to szczepienie, choć w jednéj oborze stały z chorém na tę chorobę bydłem, jednak już nie zachorowały tak, iż szczepienie uważać można za środek ochronny od téj choroby.

Bielenie płótna.

Bierze się świeży krowieniec bez słomy, kładzie się w drewnianne naczynię, nalewa wodą wrzącą, dobrze rozmiesza, i zostawi spokojnie, aby się ciecz ustała i wystygła, poczém zlewa się z wierzchu wodę. W téj wodzie, która nie koniecznie ma być bez części gnoju, moczą się nici, przędza, lub płótno, które się ma bielić, przez dwadzieścia cztery godziny. Wyjmuje się potém i płócze do czysta w rzecznéj, czystéj wodzie, rozpościeła na bielniku i ciągle wilgotno utrzymuje. Ktoby chciał prędzéj i doskonaléj wybielić płótno, omoczy je jeszcze co cztery lub pięć dni w takiéjże na nowo przyrządzonéj wodzie. Takim sposobem płótno wybieli się daleko prędzéj i piękniéj, aniżeli zwykłym domowym sposobem, powiada Kmiotek mazowiecki.

Sposób do obudzenia w drzewach owocowych urodzajności.

Pewien angielski ogrodnik radzi na ten cel ująć drzewu pewną ilość korzeni, a potém często je podlewać zaleca wodą, która stała przez czas niejaki na gorącym gnoju, jakim jest gołębi, kurzy, i t. p. Sposobu tego szczególniéj użyć można do gruszy, bujnie się rozrastających.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Gunthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)